

# Maria Szaławska-Korczak

---

"Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach", Tomasz Torbus, Gdańsk 2014 : [recenzja]

---

Roczniki Historyczne 81, 247-252

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez nią argumenty nie przemawiają za takim podziałem. Badaczka z dystansem odnosi się do koncepcji religijności ludowej i elitarnej, twierdząc, że podział taki nie pozwalał na poważną analizę teologiczną tekstów wernakularnych (postrzeganych jako wykwyty religijności ludowej) i na zestawienie ich z dziełami łacińskimi. Koncepcja teologii wernakularnej ma zatem stanowić odpowiedź na taki coraz częściej odrzucany podział. Paradoksalnie jednak E. Corbari ulega takim samym dychotomicznym konceptualizacjom i w zamian proponuje po prostu inny podział. Badaczka rozwiązała więc jeden problem – przeniosła analizę na poziom teologiczny i dostrzegła znaczenie tekstów wernakularnych dla teologii – stwarzając jednocześnie inny. Jej rozumienie teologii cechuje bowiem silna opozycja między kulturą scholastyczną a kulturą wernakularną. Zbyt mało miejsca poświęca też E. Corbari refleksji nad językiem. Patronem jej myślenia w tej kwestii jest Michel Foucault i jego stwierdzenie, że wiedza to władza. Autorka już we wstępie odwołuje się do tego zdania i władzę utożsamia, rzecz jasna, z użyciem języka łacińskiego przez hierarchię kościelną. Zgodnie z tym poglądem Jacopo da Varazze spisuje swe kazania po łacinie nie tylko dlatego, że kieruje je do współbraci, ale również dlatego, że jest to język hierarchii kościelnej, do której on sam należy, i przez to pragnie zachować jej pozycję. Użycie języka wernakularnego miałyby zaś być wynikiem demokratyzacji nauczania religijnego. Pamiętać jednak trzeba, że N. Watson, którego badaniami inspirowała się E. Corbari, pisał o teologii wernakularnej w kontekście piętnastowiecznej Anglii, której sytuacja językowa nie była w żaden sposób analogiczna do sytuacji Włoch w poprzednim wieku. Dokonując transpozycji pojęcia na grunt włoski, należałoby mocniej zwrócić uwagę przede wszystkim na brak związanych z kwestią języka napięć heretyckich (jak w przypadku angielskiego), a także na bliższą relację łaciny i języka pospolitego oraz wyższy we Włoszech stopień alfabetyzacji. Co więcej, zakres chronologiczny analiz Autorki obejmuje okres od XIII do XV w. Z pewnością więc powinna była mocniej osadzić swoje rozważania w kontekście historyczno-literackim. Bez uwzględnienia prestiżu i pozycji, które osiąga język florencki (toskański) w XIV w. i bez podkreślenia roli wielkiego ruchu tłumaczeń (volgarizzamenti) na język wernakularny rozważania o teologii wernakularnej pozostają niepełne.

Książka Eliany Corbari zainteresuje przede wszystkim badaczy, którzy zajmują się opisywanymi przez nią tekstami. Autorka analizuje je w kontekście edukacji religijnej, często wskazuje na mniej znane ich fragmenty, a jej interpretacje są bardzo celne i bez wątplenia pogłębiają naszą wiedzę. Praca może być też przydatna w badaniach nad rolą kobiet w edukacji religijnej społeczeństwa późnośredniowiecznego. Nie stanowi natomiast mocnego głosu w kwestii teologii wernakularnej i każe się zastanowić, w jakim stopniu koncepcja ta jest przydatna w badaniach nad nauczaniem religijnym, zwłaszcza w późnośredniowiecznych Włoszech.

*Piotr Białecki (Warszawa)*

TOMASZ TORBUS, Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2014, ss. 466.

Wieloletnie badania nad architekturą warowną zakonu krzyżackiego w Prusach przyczyniły się do lepszego poznania poszczególnych założeń zamkowych oraz pozwoliły zgłębić temat średniowiecznej techniki budowlanej. W efekcie tych badań część zamków doczekała się rzetelnego opracowania, brakowało jednak pracy, która zbierałaby i porządkowałaby dotychczasową wiedzę o całej pruskiej architekturze warownej zakonu krzyżackiego. Krok w tym kierunku poczynił dopiero kilkanaście lat temu Tomasz Torbus, który w swej dysertacji (obronionej w 1997 r. na Uniwersytecie Hamburgskim) szczegółowo opracował pruskie zamki konwentualne. Rzecz ukazała się drukiem rok później (*Die Konventsburgen im Deutschordensland Preussen, München 1998*). Książka spotkała się z pozytywnym przyjęciem i doczekała się paru recenzji (m.in. L. Kajzer, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 48, 2000, s. 202-205; M. Arszyński, *Zapiski Historyczne* 67, 2002, z. 1, s. 125-143.), co zachęciło autora do wydania wyników swoich badań w Polsce. Tak powstała recenzowana praca, która stanowić ma pierwszą część dwutomowego

działa. Zaplanowany jako część druga katalog nie został jeszcze wydany, a autor omówił go jedynie we wstępie, podkreślając jego decydujące znaczenie dla całości opracowania. Niejasny pozostaje zakres tematyczny omawianej pracy: czy „zamek konwentualny” oznacza całe założenie czy tylko jego część? Lektura książki nie pozwala odpowiedzieć na to pytanie, w większości przypadków bowiem T. Torbus skupiał się na zamku wysokim, pomijając przedzamec, ale gdy rekonstrukcja głównego domu konwentu okazywała się niemożliwa, szczegółowo zagłębiał się w sprawy zabudowy przedzameczka.

Książka podzielona została na trzy rozdziały. Na początku T. Torbus omówił cel i metodę pracy, przedstawił stan badań (przybliżając osiągnięcia nauki niemieckiej), a także omówił pokrótce dzieje Zakonu i jego budownictwo. Najważniejszym rezultatem tych rozważań miała być typologia zamków konwentualnych państwa zakonnego. Spośród wszystkich obiektów krzyżackiego budownictwa warownego autor wybrał 36 – choć na s. 49 zapowiedział 38 – zamków konwentualnych, które stanowią trzon krzyżackiej architektury w Prusach. Każdy obiekt przyporządkował do jednej z siedmiu grup typologicznych: „założenia nieregularne rozpoczęte przed 1242 rokiem w miejscu wcześniejszych budowli, wczesne zamki na ziemi chełmińskiej o rzucie dopasowanym do układu terenu (około 1250-1275), pierwsze domy konwentualne na planie czworokąta – zamki znad Zalewu Wiślanego (1270-1300), powstanie kasztelu – pierwsze czteroskrzydłowe założenia na ziemi chełmińskiej (1280-1300), klasyczne »kasztele« (1300-1330), rozbudowa zamków konwentualnych na Pomorzu Gdańskim, Kujawach i w Kłajpedzie (1325-1350), późne domy konwentualne na wschodzie państwa zakonnego (1350-1410)”. Autor podjął zarazem próbę przyporządkowania każdego obiektu konkretnym warsztatom budowlanym.

Rozdział drugi poświęcony został rezydencjom najwyższych dostojników zakonnych, a w trzecim T. Torbus zestawiał wyniki analizy poszczególnych zagadnień typologicznych i tematycznych, omówił genezę typu kasztelowego, porównał poszczególne elementy domów konwentualnych i ich wnętrz, zajął się procesem budowlanym, sprawą zleceńodawców i architektów, omówił rzeźbę architektoniczną i inne rodzaje dekoracji. Podsumowanie zwięźliwie rozważania o perspektywach badawczych. Książka została wzbogacona wieloma ilustracjami (archiwalnymi i ukazującymi stan obecny), dobrze przybliżającymi ogrom przeobrażeń, jakim ulegały poszczególne zamki.

Polska wersja dzieła powstała w nawiązaniu do niemieckiej poprzedniczki, będącej w swoim czasie doskonałym podsumowaniem stanu wiedzy. Po kilkunastu latach od wydania stała się ona jednak w pewnych fragmentach nieaktualna. Dlatego przygotowując polską publikację, T. Torbus zapowiedział uzupełnienie wyników badań do 2013 r. (s. 13). Zaktualizował jednak tylko podrozdział o stanie badań, bibliografię i częściowo podsumowanie, nie zweryfikował natomiast już ustaleń na temat poszczególnych zamków. Opisując je, powoływał się głównie na dawną literaturę i nie uwzględniał nowszych opracowań, a w szczególności ważnych dla tego tematu ustaleń Sławomira Józwiaka i Janusza Trupindy (Krzyżackie zamki komture w Prusach, Toruń 2012), choć ich pracę zamieścił w bibliografii.

Chociaż we wstępie autor zapowiedział pełne i krytyczne odniesienie się do istniejącej literatury przedmiotu, w rzeczywistości jednak bezkrytycznie przyjął większość ustaleń badaczy niemieckich z przełomu XIX i XX w. Pełnymi garściami czerpał z badań Conrada Steinbrechta i Karla-Heinza Clasena, a nie sięgnął po najnowsze opracowania. Czy wynika to jedynie z pospiesznego przygotowywania książki do druku, czy też z krytycznego podejścia autora do nowszych wyników badań (T. Torbus nie zgadza się z licznymi z ustaleniami S. Józwiaka i J. Trupindy, czemu dał wyraz w krytycznej recenzji, *Zapiski Historyczne* 79, 2014, z. 4, s. 197-215)? Nie wiadomo, dlaczego nie podjął takiej dyskusji w swej książce.

Bezkrytyczne zaufanie do ustaleń sprzed stu lat widać wyraźnie na przykładzie omówienia zamku w Ragnecie (s. 274-284). Oprócz błędnej chronologii wznoszenia zamku i niepoprawnej rekonstrukcji jego układu przestrzennego T. Torbus bezkrytycznie powtórzył za dawnymi niemieckimi badaczami teorie o wyjątkowości finansowania budowy tego zamku przez Malbork, o pośpiechu i rażących błędach technicznych przy jego wznoszeniu, o problemach ze statyką budowli. Autor przyjął, że Ragneta jest przykładem mało ambitnego kopiowania znanych rozwiązań spowodowanego niemożnością dalszego rozwoju formy zamku konwentualnego

czy też upadku idei konwentów. Skostniałemu modelowi kasztelu miał towarzyszyć kryzys państwa zakonnego i wyczerpanie się formuły jego niereformowanej kastowej struktury. Teorie te są jednak w znacznej mierze bezpodstawne. Nie do przyjęcia jest również zaproponowana przez T. Torbusa analiza zamku w Świeciu. Autor ślepo zaufał C. Steinbrechtowi, który przed 100 laty dokonał rekonstrukcji tej warowni, porównując ją do budowli w Zülpich. Jego wzorem T. Torbus przyjął istnienie na zamku świeckim krenelaża z machikułami na wszystkich czterech wieżach (s. 364). Ta błędna i bezpodstawna rekonstrukcja pokazuje, jak bardzo autor opierał się na starszej literaturze oraz wykazał się brakiem krytycyzmu i docieklivosti. Pozostając przy zamku świeckim, można wskazać jeszcze kilka przykładów bezkrytycznego przyjmowania przez T. Torbusa pomysłów dawnych badaczy. Przyjął np. poglądy dotyczące istnienia na zamku wysokim otwartego przejazdu bramnego czy przebudowy zamku w 1392 r. (s. 215-216), co w nowszej literaturze zostało zanegowane (M. Splawska-Korcza, Zamek krzyżacki w Świeciu, Toruń 2014, s. 44, 189-190).

Mnogość poruszanych przez T. Torbusa zagadnień wskazuje, że autor zamierzał możliwie szeroko zaprezentować krzyżackie budownictwo warowne. Spowodowało to jednak niespójność pracy, a wiele zagadnień potraktowanych zostało bardzo ogólnikowo lub poruszonych zostało niepotrzebnie. Widać to wyraźnie już we wstępie, gdzie znalazł się nieprzemysłany i nic nie wnoszący podrozdział o losach zamków po 1525 r. (s. 46-48). Zastanawia przyjęcie takiej cezur, skoro w tym czasie wiele zamków krzyżackich od dawna znajdowało się poza granicami państwa zakonnego lub zgoła nie istniało (Nieszawa, Gdańsk). Autor bardzo ogólnikowo przedstawił również sprawę translokacji Chełmna (s. 72), nie wspominając ani słowem o nowszych ustaleniach S. Józwiaka (Translokacje Chełmna a powstanie komturstw staro- i nowochełmińskiego, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, s. 83-94), który na podstawie analizy źródeł pisanych zaproponował odmienny schemat przenosin miasta oraz nowe datowanie i lokalizację poszczególnych translokacji. Pominięcie tych ustaleń rodzi pytanie o sens poruszania tego tematu.

Za brak konstrukcyjny uznać trzeba przedstawianie jednego zamku w kilku miejscach książki, jak ma to miejsce w przypadku Bałgi. T. Torbus przywołał tę warownię najpierw wśród wczesnych założeń nieregularnych (ze względu na układ przestrzenny), następnie zaprezentował wnętrza tego zamku w rozdziale poświęconym pierwszemu domowi konwentualnym na planie czworokąta (ze względu na detal architektoniczny), po czym odniósł się do tego obiektu jeszcze raz jako do wczesnej rezydencji dostojniczej (s. 66-69, 131-141, 290-295). W kilku miejscach opisane zostały również Elbląg (s. 95-101, 295-301) i Malbork (s. 106-126, 301-336).

Według T. Torbusa najważniejszym rezultatem jego badań jest całkiem nowa typologia zamków konwentualnych, uwzględniająca m.in. działalność konkretnych warsztatów budowlanych. Jednak to rzekomo nowatorskie usystematyzowanie zamków, oparte przede wszystkim na starszej literaturze, nieaktualnej chronologii oraz badaniach wątku ceglanego i detalu architektonicznego, jest pełne błędów. Autor, przyjmując ewolucyjny rozwój zamków, dość swobodnie datował poszczególne obiekty i w rzeczywistości dopasowywał je do założonej z góry koncepcji. Zbyt sztywno też trzymał się stworzonej przez siebie typologii. Przedstawione przez niego schematy i chronologiczno-geograficzne szablony nie zawsze odpowiadają rzeczywistości. Stąd trójskrzydłowa forma zamku malborskiego nazwana została przez autora anachronizmem, powstałym w okresie obowiązywania modelu czteroskrzydłowego kasztelu (s. 312). Autor podobnie przedstawił Ragnetę jako „swoistą skamielinę z poprzedniej epoki” (s. 243). Z tego powodu rodzi się pytanie o zasadność tworzenia podobnej typologii, skoro nie każdy obiekt da się do niej dopasować.

T. Torbus wydawał się nie dostrzegać nowych ustaleń w zakresie topografii i układu przestrzennego warowni, czynionych na podstawie źródeł pisanych, dotąd niewykorzystywanych w tym kontekście (S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki komturskie; także ciż, Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów [1309-1457]*, wyd. 2, Malbork 2011). Analiza instrumentów notarialnych, listów, spisów inwentarzowych i rachunków rzuciła nowe światło na chronologię i lokalizację pomieszczeń, których datowanie na podstawie badań architektonicznych budziło wiele wątpliwości. Pomimo to T. Torbus powtórzył

za C. Steinbrechtem wymyślony przez niego schemat i popełnił liczne błędy w nazwach oraz lokalizacji pomieszczeń. Błędnie określał wieże główne mianem „bergfried” (s. 354), powtarzał informacje o przetrzymywaniu w ich lochach najważniejszych więźniów (s. 388), lokalizował większość infirmerii w obrębie zamków wysokich (s. 387). Przyjmował też istnienie na wielu zamkach pomieszczenia o enigmatycznej nazwie „Herrenstube”, wiedząc jednocześnie, że nie jest ono znane ze źródeł średniowiecznych (s. 281). Autor nie potrafił też wyjaśnić funkcji tego pomieszczenia. Raz definiował je jako osobny refektarz rycerski (s. 209), innym razem jako miejsce wspólnego pobytu po posiłku (s. 281) lub pomieszczenie dziennego pobytu dla panów zakonnych (s. 312).

Znacznie poważniejsze w skutkach są rozważania na temat kapitularzy. T. Torbus pozostawał w tej sprawie bardzo niekonsekwentny. We wstępie przyznał, że pomieszczenia przeznaczone do zebrań kapituł mogły w czasach krzyżackich nie istnieć, a obrady odbywały się w refektarzach (s. 26), dalej jednak wymieniał kapitularze przy opisie każdego zamku. W podsumowaniu wreszcie najpierw podkreślał widoczne różnice w wyposażeniu architektonicznym i plastycznym kapitularzy i refektarzy, po czym ponownie stwierdził, że kapitularze mogły nie istnieć, a kapituły odbywały się w „drugich refektarzach”, o podwójnej funkcji, reprezentacyjnej i utylitarnej (s. 361-362). Istnienie dwóch refektarzy w obrębie zamku wysokiego nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach. Autor gotowy był doszukiwać się kapitularzy także w pomieszczeniach określanych w źródłach nazwą „ramtarz” (s. 361). Wbrew autorowi, cytującemu Regułę Zakonu (s. 360), w krzyżackich przekazach normatywnych nie ma mowy o kapitularzach. Całkiem obce wydaje się mu też poruszone niedawno w literaturze pojęcie „gemachu” komturskiego. Nie zważając na najnowsze ustalenia, T. Torbus twierdził, że chociaż istnienie „mieszkań komturów” znajduje potwierdzenie w źródłach, to ich lokalizacja stanowi niemałą trudność (s. 65, 85, 152, 236, 362). Nie jest to jednak prawdą, gdyż w wielu przypadkach źródła dokładnie lokalizują „gemach” (rzadziej izbę czy komnaty) komtura (S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki komturskie*, s. 124-132, 140-142). Pozostając przy układzie przestrzennym zamków, warto zauważyć, że autor często pomijał istotne informacje na ten temat. Nie wspominał np. w ogóle o parterze skrzydła południowego malborskiego zamku wysokiego, gdzie udało się zlokalizować piekarnię i magazyn, ani o schodach w grubości muru, prowadzących na piętro (S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia*, s. 345). Nie przybliżył również sprawy zburzenia zamku nieszwawskiego (1423), a ta bardzo ciekawa historia, znana z dobrze zachowanych źródeł, pomogłaby w rekonstrukcji układu przestrzennego tego obiektu (S. Józwiak, *Zburzenie zamku komturskiego w Nieszawie w latach 1422-1423*, *Rocznik Toruński* 30, 2003, s. 19-32).

Wielkim minusem prezentowanej pracy jest to, że autor powoływał się na innych badaczy, niemal wcale zaś nie cytował przekazów źródłowych. Na przykład informacje ze średniowiecznych inwentarzy, znanych z ogólnie dostępnej edycji (*Das Große Ämterbuch des Deutschen Ordens*, wyd. W. Ziesemer, Danzig 1921), czerpał za pośrednictwem B. Schmida (s. 361). Powołując się na dawnych badaczy, T. Torbus przejął ich sposób nazywania poszczególnych pomieszczeń i części zamku, nie wykorzystywał zaś oryginalnych nazw, używanych przez samych Krzyżaków. Co dziwne, jeśli już przywoływał źródłowe terminy, to miał często problemy z właściwym ich rozumieniem. Nie wiadomo, dlaczego „karwan” nazywał zbrojownią (s. 387), a „schirrhauß” – magazynem (s. 99), choć powszechnie wiadomo, że pod tymi nazwami kryją się odpowiednio wozownia i dom kołodzieja. T. Torbus, nie znając nowszej literatury przedmiotu, stwierdził, że *aestuarium* to „refektarz letni” (s. 96) – choć w rzeczywistości to refektarz zimowy (S. Józwiak, J. Trupinda, *Nazwy pomieszczeń zamku malborskiego w instrumentach notarialnych z końca XIV – pierwszej połowy XV wieku*, *Zapiski Historyczne* 72, 2007, z. 4, s. 44-45). Określenie „komtursgemach” autor tłumaczył jako „komnata komtura” (s. 166, przyp. 528), mimo że wyjaśniono już dokładnie (S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki komturskie*, s. 109-115), co w przestrzeni zamków krzyżackich kryło się pod określeniem „gemach” (i na pewno nie była to komnata). T. Torbus miał również kłopoty z nazwaniem zamkowej przestrzeni sakralnej. Określenia „kościół” i „kaplica” występowały według niego w źródłach przemienne, choć nie podał, o jakie konkretnie źródła chodziło (s. 360). I te sprawy zostały już wyjaśnione w nowszej literaturze (tamże, s. 295-296).



Autorowi zdarzało się prezentować krzyżackie warownie w sposób niezgodny z rzeczywistością. Na parterze zamku świeckiego wspominał np. niewielkie okrągłe okna, umieszczone w głębokich, zamkniętych odcinkowo lunetach sklepień, pomieszczenia wieży głównej zaś według niego przykrywały żebrowe kopuły (s. 221). Nie wiadomo, skąd zaczerpnięte są te dane, gdyż na zamku w Świeciu nie ma i nie było okrągłych okienek ani żebrowych kopuł; okna parteru są prostokątne, a pomieszczenia wieży przykrywają sklepienia krzyżowe na gurtach. Równie źle przedstawiona została *sedilla* w świeckim kościele zamkowym jako „ostrołukowa nisza, w którą wpisana jest druga, mniejsza, zwieńczona łukiem odcinkowym” (s. 216); znajduje się tam jednak ostrołukowa nisza w prostokątnej wnęcie, bez zagłębień wewnątrz. Autor twierdził ponadto, że sale głównej kondygnacji domów konwentów nie były ze sobą bezpośrednio połączone (s. 360), ale przeczy temu chociażby tekst lustracji z 1565 r., gdzie wyraźnie napisano, że „drzwi z tego kościoła są do tegoż rantarza” (Lustracja województwa pomorskiego 1565, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 194).

T. Torbus popełnił również liczne pomyłki chronologiczne. Wiele obiektów datował na podstawie ustaleń C. Steinbrechta i K. H. Clasena, choć niekiedy przesuwiał zaproponowane przez nich datowanie, biorąc pod uwagę fragmentarycznie zachowany detal architektoniczny, wątek ceglany, układ przestrzenny obiektów, a nawet domniemany czas założenia komturii lub warunki gospodarcze i polityczne państwa zakonnego (s. 105, 129). Nie korzystał jednak z nowszych opracowań (choć umieścił je w bibliografii!), a do tego był niekonsekwentny. W przypadku zamku w Pokarminie, powołując się na nieokreślone źródła pisane, wskazał, że jego budowę rozpoczęto w 1266 lub 1267 r. (s. 105); kilka wierszy dalej przyjął jednak, że wzniesiono go w l. 1270-1290. W rzeczywistości żadna z tych dat nie odpowiada najnowszym ustaleniom (S. Józwiak, Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228-1410, wyd. 2, Toruń 2012, s. 61-63). Nie ma również żadnych podstaw, by początek budowy zamku w Gdańsku datować na okres po 1340 r. (s. 225), skoro według kroniki Wiganda została ona zainicjowana przez wielkiego mistrza Dietricha von Altenburg, a więc w l. 1335-1341 (Scriptores rerum Prussicarum, t. II, Leipzig 1863, s. 498; t. V, Leipzig 1874, s. 613). Za starszą literaturą autor przyjął datowanie zamku w Człuchowie na lata 1325-1365 (s. 207), ale obie te daty zaczerpnięte są z wątpliwych przekazów, które nieumiejętnie zinterpretowano. Nieco dalej (s. 215) jeszcze bardziej skomplikował sprawę, stwierdzając, że „włączenie Pomorza Gdańskiego do państwa zakonnego nie spowodowało natychmiastowej budowy murowanych zamków; wyjątkiem był tylko Człuchów” (s. 215). Uzasadnienia nie znajduje również datowanie Złotej Bramy na l. 1280-1300 (s. 126), szczególnie, że jej wymowa sugeruje powstanie już po przeniesieniu do Malborka siedziby centralnych władz zakonnych (M. Dygo, Złota Brama kaplicy zamkowej w Malborku a ideologia władzy Zakonu Niemieckiego w Prusach, w: Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach, Toruń 1995, s. 149-163). T. Torbus był tu zresztą bardzo niekonsekwentny, najpierw bowiem stwierdził, że brama malborska to jeden z wielu tego typu portali obecnych na zamkach krzyżackich (s. 125), potem zaś podkreślał wyjątkowość tego obiektu w architekturze pruskiej (s. 319). W świetle nowych ustaleń (W. Rozyński, Studia nad liturgią w zakonie krzyżackim w Prusach, Toruń 2012, s. 108) błędne wydaje się również twierdzenie autora, że przeniesienie relikwii św. Barbary ze Starogrodu do Malborka miało miejsce w okresie nowożytnym (s. 70).

Wynikające z niezajomości nowszej literatury omyłki dotyczą nie tylko sfery architektury. Przyjmując ustalenia dawnych badaczy niemieckich, T. Torbus twierdził, że w XV w. w konwentach trudno było osiągnąć minimalną liczbę 12 braci (s. 284). Wiadomo dziś jednak, że w pierwszej połowie XV w. liczebność konwentów w zamkach krzyżackich w Prusach była bardzo zróżnicowana, często przekraczając wymagany limit (S. Józwiak, Liczebność konwentów zakonu krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku, Zapiski Historyczne 72, 2007, z. 1, s. 19-20). Błędnie przedstawione zostały również funkcje wczesnych założeń zamkowych w Starogrodzie, Chełmnie, Lipienku i Baldze, w związku z czym niewłaściwie wydatowano zmiany urzędów na ziemi chełmińskiej (s. 66-70, 149-150, 290-295).

Praca zawiera też szereg zbyt swobodnych dywagacji. Czy niewykorzystywanie podczas budowy zamku bogato rzeźbionych kształtek, glazurowanych cegieł i fryzów może świadczyć

o tym, że budowniczy nie znał tej formy zdobienia (s. 221)? Czy brak podpiwniczenia, niedokończone wieże i brak muru parchamu muszą dowodzić braku wprawy w kształtowaniu zamków czterokrzydłowych (s. 143)? Trudno również zgodzić się ze stwierdzeniem, że przyczyną budowy małych zamków w drugiej połowie XIV w. była niemożność dalszego rozwoju doskonałego, regularnego kasztelu i związane z tym wyczerpanie możliwości twórczych (s. 243). Autorowi zdarzało się formułowanie zdań zupełnie nielogicznych. Cóż bowiem oznacza stwierdzenie, że „po chrzcie Litwy i kłęsce pod Grunwaldem Zakon szybko traci na sile przyciągania, co może świadczyć, iż chrzest Litwy nie zawsze był najważniejszym celem jego polityki” (s. 39). Czytamy też, że „ganek prowadził przez wysokie okna kościoła” (s. 364), „zamkowe kościoły były budowane w grubości muru kruchty” (s. 361), a w kontekście wielkich rozmiarów gdańsk autor wspominał o „swoistej fiksacji higienicznej jako wyniku wypraw krzyżowych czy mentalności klauzuruwej rycerzy-zakonników” (s. 352). Nie jest również jasne, co autor miał na myśli, pisząc że szczyty w Tapiawie zostały wzniesione „dość przypadkowo” (s. 356).

Książka zawiera też wiele drobniejszych pomyłek, które świadczą o pośpiechu i niestaranności jej przygotowania. Błędy znajdujemy nawet w podstawowych danych, np. podczas opisywania wydarzeń z wojny trzynastoletniej autor datował kapitulację Świecia i Gniewu odpowiednio na lata 1561 i 1564, pierwsze lustracje zaś według niego powstały po 1454 r. (s. 388). Błędy znajdują się także w nazwach miejscowości (np. Lipieniek zamiast Lipienek, s. 143, 149-150, 447, 459; błąd ten powtórzono za wersją niemiecką książki). Nieścisłości dotyczą nawet ilustracji, np. zdjęcie zamku w Świeciu zamieszczone zostało w odbiciu lustrzanym (s. 214, zdj. 126), a widok zamku malborskiego z początku XX w. (już po częściowej rekonstrukcji, ale przed wymianą dachu na Pałacu Wielkich Mistrzów) został opisany jako założenie zamkowe sprzed 1882 r. (s. 117, zdj. 45). Liczne błędy znajdują się również w cytatach (np. przytoczona na s. 235 informacja o ceglach w Nieszawie w Das Große Ämterbuch znajduje się na s. 476-477, nie zaś na s. 467). Już w wersji niemieckiej T. Torbus popełnił wiele błędów w opisach bibliograficznych i nie poprawił ich w wydaniu polskim, np. Johannes Voigt stał się Joachimem (s. 442), Eduard Römer zaś przywołany został w bibliografii jako Edwin (s. 432). Obu ich nie ma zresztą w indeksie osób; figuruje tam jakiś Christopher Römer, który w XVI w. dokonał przebudowy zamku w Labiawie, ale dwa z trzech odnośników dotyczą wspomnianego Eduarda (s. 454). Błędnie zapisane zostały nie tylko nazwiska badaczy, ale także tytuły. Wspomniana Das Große Ämterbuch des Deutschen Ordens występuje jako Großer Ämterbuch (s. 360-361). Nieprzemysłany okazuje się również umieszczony na końcu książki słownik terminów architektonicznych. Dlaczego zamieszczono tam hasła niezwiązane z architekturą, jak baliwat, komtur, konwent, lustracja, mistrz krajowy czy wielcy dostojnicy? Co więcej, treść tych haseł pasowałaby raczej do literatury popularnonaukowej (s. 387-389).

Obszerna książka T. Torbusa, mająca zebrać dotychczasową wiedzę o najważniejszych zamkach krzyżackich, powstała na bazie dysertacji napisanej przed kilkunastu laty, a autor nie zaktualizował niestety zaprezentowanej tam wiedzy. Pomimo że przywoływał niekiedy wyniki najnowszych badań innych historyków, to jednak nie uwzględniał ich przy formułowaniu własnych wniosków, a praca powtarza w dużej części ustalenia sprzed stu lat. Na jakość opracowania wpływają też liczne błędy rzeczowe, nieprzemysłana konstrukcja, niekonsekwencje, brak staranności. Autor nie podołał wyzwaniu, a praca nie zaspokaja pokładanych w niej oczekiwań, lecz zostawia duży niedosyt.

*Maria Splawska-Korczak (Toruń)*